

Kasztelanka na wydaniu

Małżeńskie perypetie Elżbiety z Branickich Sapieżyny

Życie publiczne osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej zostało naznaczone działalnością majątnych i wpływowych kobiet, które podejmując różnorodne prace w dziedzinie polityki, kultury i gospodarki, kształtowały zarówno pozycję osobistą, jak i miejsce własnego rodu¹. Wielostronna aktywność magnatek odcisnęła więc wyraźne piętno także na obliczu doby stanisławowskiej, co dostrzegali już świadkowie epoki, komentując ów stan między innymi w wierszach okolicznościowych i na kartach wspomnień. Do grona dam czynnych wówczas na scenie publicznej należała księżna Elżbieta z Branickich Sapieżyna (często zwana wojewodzicową mściśławską), która koncentrowała uwagę obserwatorów konfliktów politycznych ze względu na stałe zaangażowanie w owe spory i bliskie związki z pierwszoplanowymi ich uczestnikami².

1 Ostatnie dekady to w polskiej humanistyce czas ożywionego rozwoju badań nad losami kobiet w dawnej Polsce i na Litwie; refleksje te w znacznej mierze koncentrują się wokół poczynań, mentalności i pisarstwa szlachecek, a w szczególności dotyczą najbogatszych spośród nich. Zob. m.in. Z. KUCHARCZYK: *Wizerunki niepospolitych niewiast staropolskich XVI–XVIII wieku*. Wyd. 2. Łódź 1974; B. POPIOŁEK: *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669–1729*. Kraków 1996; M. БОГУЧКА: *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*. Warszawa 1998; B. POPIOŁEK: *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*. Kraków 2003; *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*. Red. I. MACIEJEWSKA, K. STASIEWICZ. Olsztyn 2008; H. WIŚNIEWSKA: *Milczenie i pisanie małopolskich pań w wiekach XVI–XVIII*. Lublin 2013; *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*. Red. B. POPIOŁEK, A. CHŁOSTA-SIKORSKA, M. GADOCZA. Warszawa 2015; *Kobiece kręgi korespondencyjne w XVII–XIX wieku*. Red. B. POPIOŁEK, U. KICIŃSKA, A. SŁABY. Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016.

2 Jeśli nie wskazano inaczej, informacje dotyczące życia i poczynań Elżbiety z Branickich Sapieżyny są podawane w pracy za studium Marii CZEPE: *Sapieżyna z Branickich Elżbieta*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 35. Warszawa–Kraków 1994, s. 163–167. Ponadto w kontekście problemu politycznego znaczenia księżny szczególnie warte uwagi są rozprawy Witolda FILIPCZAKA: *Elżbieta Sapieżyna na tle politycznej roli kobiet w czasie kampanii sejmowej z 1778 roku*. W: *Niebem i sercem okryta. Studia historyczne dedykowane dr Jolancie Malinowskiej*. Red. M. MALINOWSKI. Toruń 2003, s. 303–326; W. FILIPCZAK: *Stanisław August i Elżbieta Sapieżyna. Spór wokół losów sejmu 1782 roku*. W: *Władza i polityka w czasach nowożytnych*. Red. Z. ANUSIK. Łódź 2011, s. 53–75. Zob. także: M. CZEPE: *Elektorzy w sukienkach. Wpływ duchowieństwa*

Dzięki paszkwilantom doby konfederacji barskiej głośny stał się romans Elżbiety Sapieżyny ze Stanisławem Augustem, rozpoczęty być może jeszcze w okresie ostatniego bezkrólewia³. Przychylność monarchy pozwalała uzyskiwać magnatce korzystne nadania dla członków najbliższej rodziny i stronników. Przebywając na dworze królewskim, księżna z wyjątkową zapobiegliwością doglądała zatem interesów brata, Franciszka Ksawerego Branickiego, i swojego jedyne dziecko, Kazimierza Nestora Sapiehy. Szczególnie bulwersującym przykładem skuteczności wpływowej damy było uhonorowanie jej młodocianego syna stanowiskiem generała artylerii litewskiej w 1773 roku⁴. Należy również sądzić, że Sapieżyna inspirowała oraz wspierała decyzje władcy, który w czasie pierwszej dekady panowania konsekwentnie patronował publicznej karierze jej brata, wynosząc go aż do urzędów ministerialnych Korony; 10 kwietnia 1773 roku otrzymał Branicki buławę polną, a niemal rok później – wielką⁵. Długotrwałe pobyty w Warszawie magnatka przerywała wizytami w Kodniu, gnieździe rodowym Sapiehów położonym na południowo-zachodnim krańcu Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zarządzając tymi dobrami przez ponad czterdzieści lat, zabiegała między innymi o rozwój handlu, rzemiosła i przemysłu w owym mieście, dbała też o renowację i rozbudowę reprezentacyj-

i kobiet na wyniki sejmików pod koniec panowania Augusta III. Rekonesans. W: Wokół wolnych elekcji w państwie polsko-litewskim XVI-XVIII wieku. O znaczeniu idei wyboru – między prawami a obowiązkami. Red. M.[P.] MARKIEWICZ, D. ROLNIK, F. WOLAŃSKI. Katowice 2016, s. 574.

3 Informacje o intymnym związku władcy i wojewodzicowej, trwającym już w czasie sejmiku koronacyjnego, przekazał Marcin MATUSZEWICZ (*Diariusz życia mego*. T. 2: 1758–1764. Tekst oprac. i wstępem poprzedził B. KRÓLIKOWSKI. Komentarz Z. ZIELIŃSKIEJ. Warszawa 1986, s. 619). Na temat literackich wizerunków księżny zob. S.P. DĄBROWSKI: *Portrety Elżbiety z Branickich Sapieżyny w paszkwilach obyczajowych i politycznych*. W: *Codziennosc i niecodziennosc oswieczonych*. [Cz.] 2: *W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej*. Red. B. MAZURKOWA. Z udziałem M. MARCINKOWSKIEJ i S.P. DĄBROWSKIEGO. Katowice 2013, s. 139–152; S.P. DĄBROWSKI: *Uwagi o „Porankach kodeńskich” Ignacego Potockiego*. „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2014, T. 10, s. 189–198; K. MAKSYMOWICZ: *Portretowy soterion i jego kulisy: „Powinszowanie księżnie Elżbiecie z Branickich Sapieżyn<ie> szczęśliwego do zdrowia powrócenia”*. W: *Czytanie Naruszewicza*. [Cz.] 1. Red. B. WOLSKA, T. KOSTKIEWICZOWA, B. MAZURKOWA. Warszawa 2015, s. 283–301; S.P. DĄBROWSKI: *Wiersze pochwalne na cześć Elżbiety z Branickich Sapieżyny i jej najbliższych krewnych*. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2016, nr 4 (34), s. 35–52; IDEM: *Nieznane wiersze pochwalne na cześć Elżbiety z Branickich Sapieżyny i jej najbliższych krewnych*. „Terminus” 2016, T. 18, z. 2 (39), s. 159–188.

4 Ł. KĄDZIELA: *Sapieha Kazimierz Nestor*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 35..., s. 52.

5 W. KONOPCZYŃSKI: *Branicki Franciszek Ksawery*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 2. Kraków 1936, s. 398–401; J. MICHAŁSKI: *Początki opozycyjnej działalności Franciszka Ksawerego Branickiego*. „Kwartalnik Historyczny” 2006, R. 113, nr 2, s. 75–132; por. także M. RUSZCZYC: *Dzieje rodu i fortuny Branickich*. Warszawa 1991, s. 19–26, 37–55, 71–158.

nych gmachów należących do rodziny⁶. Położenie majątku nieopodal Brześcia Litewskiego, gdzie ulokowana była siedziba starostwa grodowego, a także gromadził się sejmik ziemski, również ułatwiało wojewodzicowej wywieranie wpływu na życie polityczne regionu⁷. Nie bez przyczyny właśnie tam jednak księżny został kilkakrotnie wybrany na posła⁸.

Z tych powodów nie może dziwić fakt, iż działalność Elżbiety Sapieżyny wielokrotnie przyciągała uwagę historyków, którzy co najmniej od drugiej połowy XIX wieku próbowali określić wpływ księżny na sytuację wewnętrzną państwa u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej⁹. Mimo tych wysiłków i dociekań wiele epizodów z życia magnatki wciąż pozostaje nieznanymi. Obserwacja ta w szczególności odnosi się do jej losów w okresie dzieciństwa i dorastania. Przybliżona data narodzin księżny, podana przez Marię Czeppe w biogramie opublikowanym na kartach *Polskiego słownika biograficznego*, najpewniej została wyznaczona na podstawie wzmianki zamieszczonej w dziewiętnastowiecznej monografii rodu. Wskazano tam, że wojewodzicowa „przeniosła się do wieczności w 67. roku życia, 3 września 1800 r[oku]”¹⁰, co potwierdzają zapisy w kodeńskich księgach metrykalnych¹¹. Należy przypusz-

6 J. ONYSZCZUK: *Kodeń. Od siedziby magnackiej do osady gminnej (dzieje ośrodka od drugiej połowy XVIII wieku do odzyskania niepodległości)*. Warszawa–Kodeń 2016, s. 17–145; por. także: A. TŁOMACKI: *Sapiehowie kodeńscy. Historia rodu od kolebki do współczesności*. Warszawa 2009, s. 129–131, 136–141, 142–144; M. CZEPE: *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 163, 165, 166.

7 M. CZEPE: *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 165, 166; Ł. KĄDZIELA: *Sapieha Kazimierz Nestor...*, s. 53; W. FILIPCZAK: *Elżbieta Sapieżyna na tle politycznej roli kobiet...*, s. 313, 314–320; IDEM: *Stanisław August i Elżbieta Sapieżyna...*, s. 54, 72–74; A. DANILCZYK: *W kręgu afery Dogrumowej. Sejm 1786 roku*. Warszawa 2010, s. 110–112.

8 Syn wojewodzicowej posłował na sejm z Brześcia Litewskiego w latach 1778, 1784, 1786 i 1788. Zob. Ł. KĄDZIELA: *Sapieha Kazimierz Nestor...*, s. 53, 54; A. DANILCZYK: *W kręgu afery Dogrumowej...*, s. 191.

9 Poza wskazanymi już pracami należy także przywołać rozważania innych uczonych: Józefa Ignacego KRASZEWSKIEGO (*Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia z historii ducha i obyczaju*. T. 2: 1788–1791. Z 97 ilustracjami. Warszawa 1902, s. 44), Kazimierza Mariana MORAWSKIEGO (*Dwie rozmowy Stanisława Augusta z Ksawerym Branickim*. „Kwartalnik Historyczny” 1910, R. 24, nr 1, s. 129–130, 135–136) i Krystyny ZIENKOWSKIEJ (*Stanisław August Poniatowski*. Wyd. 2. Wrocław 2004, s. 153, 240, 245, 248–249, 269–271).

10 *Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*. T. 3. Wydane nakładem rodziny. Petersburg 1894, s. 349.

11 Mowa o dwóch wpisach z metryk przechowywanych w kodeńskim Archiwum Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej (dalej: AMOMN), które dotąd nie były poprawnie lokalizowane ani cytowane. Pierwszy, datowany 3 września 1800 r. w Kodniu, jest następujący: „Obiit Celsissima Principissa Elisabetha de Branickie Sapieżyna, annorum 67, omnibus sacramentis munita, sepulta d[ie] 22 eiusd[em] in sepulchro Sapiehana. Requiescat in pace. Amen”. Liber copulatorum, baptisatorum et sepultorum Ecclesiae Praeposituralis Infulatae Codne[nsis], anno Domini

czać zatem, iż z braku dokładniejszych poświadczeń uczona przyjęła, że w chwili śmierci Sapieżyna ukończyła sześćdziesiąt sześć lat, a więc zapewne urodziła się około roku 1734¹².

W kontekście rozważań nad młodzieńczymi latami życia magnatki warte odnotowania są również informacje zamieszczone na kartach krótkiego przypisania opublikowanego w *Teatrum myśli...* bernardyna Wenantego Tyszkowskiego. Ów cykl trzynastu dialogów, którego celem była refutacja tez deistycznych, został wydany we Lwowie w 1780 roku¹³. Wśród tekstów ramowych poprzedzających zbiór rozmów na pierwszym miejscu znajduje się prozatorski list dedykacyjny skierowany do wojewodzicowej mściśławskiej¹⁴. Po formule inskrypcyjnej, wypełniającej całą stronicę (*recto*), na jej odwrocie (*verso*) znajduje się wiersz *Na klejnoty J[asnie] O[świeconych] Domów Sapiehów i Branickich*, w który wkomponowano (między tytułem a tekstem utworu) wizerunek herbów Lis

1785, die 1. Januarii comparatus, rectore eiusd[em] Ecclesiae, Perillustri Reverendissimo D[omi]no Feliciano Mierzejewski, cantore cathedrali Livoniae, infulato Codnensi, praeposito Lubomlensi, vicepraeposito Xaverio Czarnecki. AMOMN. Rkps 106-LT, s. 334 (wpis 21). W drugim natomiast – poza powtórzeniem danych dotyczących wieku księżny, a także czasu i miejsca jej śmierci – wskazano również przyczynę zgonu, która została określona jako „choroba lethargiczna”. W odpowiedniej rubryce widnieje bowiem stwierdzenie: „obiit morbo lethargico”. Zgony 1797–1809. AMOMN. Rkps 96-LT, s. 9 (tytuł rękopisu został zaczerpnięty z grzbietu obwoluty księgi, właściwa, łacińska nazwa metryki, zapisana kiedyś na jej oprawie, jest już nieczytelna). Za ustalenie tekstu zapisów oraz ich tłumaczenie składam podziękowanie Panu Doktorowi Robertowi Sawie.

12 Określona przez Marię Czepe data narodzin została powtórzona w kilku opracowaniach naukowych i popularyzatorskich, nie zawsze z zaznaczeniem jej orientacyjnego charakteru. Zob. *Dom sapieżyński*. [Cz. 1]. Oprac. E.[S.] SAPIEHA. Warszawa 1995, s. 475 (przedruk tekstu z *Polskiego słownika biograficznego bez bibliografii*); E. RUDZKI: *Damy polskie XVIII wieku*. Warszawa 1997, s. 236; T. ZIELIŃSKA: *Poczet polskich rodów arystokratycznych*. Warszawa 1997, s. 42, 395; E.[S.] SAPIEHA, M. KAŁAMAJSKA-SAEED: *Dom sapieżyński*. Cz. 2: *Ikonografia*. Warszawa 2008, s. 219; A. TŁOMACKI: *Sapiehowie kodeńscy...*, s. 130; I. KIENZLER: *Mąż wszystkich żon Stanisław August*. [Wyd. 2]. Warszawa 2014, s. 173. Z kolei francuski monografista litewskiej rodziny Dominique Labarre de Raillcourt, powołując się na przytoczone zapisy ksiąg metrykalnych, wskazał, że narodziny Elżbiety Sapieżyny nastąpiły w roku 1733. Zob. *Histoire des Sapieha (1440–1970). Essai de généalogie, d'héraldique et d'iconographie*. [Armoiries réalisées par M.-T. LABARRE DE RAILLICOURT]. Paris 1970, s. 46. Zob. także: J. ONYSZCZUK: *Kodeń. Od siedziby magnackiej...*, s. 17 (przypis 2), 22 (przypis 14).

13 S.P. DĄBROWSKI: *Wizja przestrzeni eschatologicznych w „Teatrum myśli...” Wenantego Tyszkowskiego*. W: *Światy oświeconych i romantycznych. Doświadczenia, uczucia, wyobrażenia*. Red. B. MAZURKOWA. Katowice 2015, s. 155–175.

14 W.[A.] TYSZKOWSKI: *Jaśnie Oświeconej księżnie Imci Elżbiecie z Branickich księżnie Sapieżynie, wojewodzicowej mściśławskiej, Pani i Dobrodzice*. W: IDEM: *Teatrum myśli albo zdań z sobą walczących w materyjach siłu rozróżnionych religii szukającym prawdy otworzone, przez siedmiu aktorów zagajone. Tomik o miejscach osobliwych razem z światem całym stworzonych, do ukarania wszystkich grzesznych od samegoż Stwórcy wyznaczonych*. Lwów 1780, k. A2–[A4].

i Korczak. Właściwa część przypisania wypełnia dwie następne karty. Niewiele mówi się tam o dziele zakonnika, funkcję tę spełniają bowiem inne elementy wstępne wydawnictwa umieszczone za dedykacją – wystawione przez zwierzchników kościelnych *Censura...*, *Facultas...* i *Approbatio officii*, a przede wszystkim przygotowane przez autora *Przemowa do czytelnika* oraz *Argument albo wykład materyi, o której mają nastąpić rozmowy*. Dominującym elementem listu jest natomiast laudacja dostarczająca uzasadnień dla aktu ofiarowania dzieła, a także motywująca prośbę o opiekę nad nim. Z tego powodu przypisanie zamyka apostrofa twórcy skierowana do potencjalnych krytyków publikacji. W tym ujęciu – typowym dla poetyki listów dedykacyjnych – „Zoilowie”¹⁵ powinni zamilknąć z powodu protekcji mądrej i wpływowej księżny, a także jej najbliższych żyjących krewnych, wspomnianych już brata i syna, których zakonnik nie omieszkiał przywołać, pochwalić i naznaczyć na opiekunów nowej książki¹⁶. Co ważniejsze, bernardyn ofiarował dzieło magnatce, przypominając na początku przypisania swe związki z domem Branickich herbu Korczak; zakonnik skrótowo zaprezentował zalety nieżyjących już wówczas rodziców Sapieżyny, a zarazem dawnych swoich protektorów: Piotra Franciszka, kasztelana braclawskiego, i jego żony Walerii z Szembeków. Naturalnie w dedykacji skreślonej przez klienta wojewodzicowej, a także duchownego autor przypomniał najpierw opiekę i łaski Branickich, którymi mógł się poszczycić, a następnie wskazał cnoty tej pary poświadczone dzięki podarunkom i jałmużnom na rzecz instytucji religijnych oraz wiernych. Bernardyn stwierdził zatem, że Branickich „pobożność, łaskawość i dobroczynność sławia dotychczas kościoły, zakony i wszyscy ubodzy”¹⁷. Pochwały doczekała się również tak zwana „ludzkość”¹⁸ rodziców Sapieżyny (zgodnie z zapewnie-

15 W.[A.] TYSZKOWSKI: *Jaśnie Oświeconej księżnie Imci Elżbiecie z Branickich...*, k. [A4]v.

16 Listy dedykacyjne doby staropolskiej jako gatunek literatury pięknej, cenne źródło wiedzy w sprawach biografii ich autorów i adresatów, a także poświadczanie świadomości pisarskiej twórców doczekały się już wielu opracowań i analiz. Zob. m.in. R. OCIECZEK: „Sławorodne wizerunki”. *O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*. Katowice 1982; *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej*. Red. R. OCIECZEK, A. SITKOWA. Katowice 2006; B. MAZURKOWA: *Weksle prawdy i nieprawdy. Studia literackie o książce oświeceniowej*. Warszawa 2011.

17 W.[A.] TYSZKOWSKI: *Jaśnie Oświeconej księżnie Imci Elżbiecie z Branickich...*, k. [A3]r.; wydaje się, że pochwała religijności kasztelana braclawskiego nie była pod piórem zakonnika wyłącznie gołosłownym i konwencjonalnym komplemtem, jak bowiem zwrócił uwagę już Wojciech Hejnosz, ojciec Sapieżyny zmarł, „zyskawszy sobie pod koniec [życia – S.P.D.] pobożnością i prawością charakteru powszechny szacunek”. W. HEJNOSZ: *Branicki z Branic Piotr Franciszek*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 2..., s. 409. Zob. także M. RUSZCZYC: *Dzieje rodu i fortuny Branickich...*, s. 11–12.

18 *Ibidem*, k. [A3]r.

niami Tyszkowskiego), wciąż żywo pamiętana przez „sąsiedzkie obywatelstwa”¹⁹, oraz mądre rady kasztelana, stale powtarzane w gronie senatorów, a także – w całej Rzeczypospolitej. Twórca, odnosząc się do realiów sprzed lat (Waleria z Szembeków zmarła co prawda zaledwie dwa lata przed wydaniem *Teatrum myśli...*, w 1778 roku, lecz Piotr Franciszek odszedł już w 1762 roku²⁰), wykreował również portret córki chwalonego małżeństwa:

Ale i samę J[asnie] O[świeconą] Waszą Ksi[ąż]ęcą Mość, gdy niegdyś mieszkającą na Rusi, w kwiecistym jeszcze będącą, przypominam, wieku: kogoż piękność onej wtedy nie raziła? Kogo wielkość cnót nie zawstydziała? Kogo mądrość i wymowa nie zadziwiały? Wtenczas pobożność z hojnością w niej złączone dozwoliły mi były, żem Jej Imieniem nabożną jednę ozdobił książkę, której nabożni używając, biorą po dziś dzień przykład z przeczytania samego nawet Imienia J[asnie] O[świeconej] W[aszej] Ks[iążę]cej M[os]ci Dobrodziki²¹.

Metaforyczne określenie wieku kasztelanki mianem „kwiecistego” sugeruje, że autor *Teatrum myśli...* odświeżał utrwalony w pamięci wizerunek adresatki z czasów jej panieństwa, gdy Elżbieta mieszkała z rodzicami. Pochwalny cel tego wspomnienia najpierw został zrealizowany dzięki skomponowaniu zbioru pytań retorycznych, koncentrujących uwagę czytelnika wokół kilku ogólnie ujętych i bezpośrednio wskazanych zalet: urody, cnotliwości, daru rozumu i wymowy. Następnie bernardyn dopełnił to wyliczenie przywołaniem (niestety bliżej nieokreślonej) publikacji religijnej, być może książki do nabożeństwa²², którą miał wówczas poprzedzić przypisaniem dla młodej damy ze względu na jej pobożność i hojność. Wyróżnione cechy należą do grona konwencjonalnych komplementów kierowanych w osiemnastowiecznych listach dedykacyjnych pod adresem kobiet, choć niektóre z tych komplementów mogą się wydawać zaskakujące w ramach pochwały panny. Być może taki dobór atrybutów (a więc wskazanie również wymowy, mądrości, a zwłaszcza hojności) wynikał z faktu, iż Tysz-

19 Ibidem, k. [A3]r.–[A3]v.

20 W. HEJNOSZ: *Branicki z Branic Piotr Franciszek...*, s. 409.

21 W.[A.] TYSZKOWSKI: *Jaśnie Oświeconej księżnie Imci Elżbiecie z Branickich...*, k. [A3]v.

22 W epoce staropolskiej kobietom ofiarowywano (obok tekstów okolicznościowych i romansowych) przede wszystkim właśnie dzieła religijne i umoralniające. Niestety spis Estreicherów nie notuje druku wzmiankowanego przez Tyszkowskiego. Zob. K. ESTREICHER: *Bibliografia polska. Cz. 3: Stulecie XVI–XVIII w układzie abecedowym*. T. 16 (27). Wyd. S. ESTREICHER. Kraków 1929, s. 121 (*Sapieżyna Elżbieta z Branickich*); T. 20 (31). Wyd. S. ESTREICHER. Kraków 1936, s. 496–498 (*Tyszkowski Wenanty*).

kowski – choć zaprezentował w przytoczonym fragmencie portret adresatki jako osoby niedojrzałej i niezamężnej – nie zapomniał, że kieruje swe uwagi do starszej o ponad dwadzieścia lat wdowy, a zarazem magnatki, której przychylność i łaski pragnął pozyskać²³. Opisywane zjawisko zapewne można także łączyć z ówczesnymi zmianami obyczajowymi, w ich efekcie bowiem kobiety coraz częściej były przedstawiane na kartach przypisań jako jednostki aktywne na scenie publicznej, o aspiracjach intelektualnych i kulturotwórczych, wspierające literatów i same chwytające za pióro²⁴. Laudacyjny wydzwitek przytoczonej partii wzmacnia usytuowanie zaszczytnych cech w kontekście ich odbioru przez zbiorowość, wszak autor we wprowadzonych pytaniach zarejestrował kilka różnorodnych reakcji. Wskazał więc, iż zalety adresatki wzbudzały zazdrość, podziw i zawstydzenie tych, którzy mogli się z panną zetknąć, a samo przeczytanie jej imienia wciąż przypomina wiernym o konieczności pobożnego postępowania. Tym samym Tyszkowski pośrednio dał do zrozumienia, że walory młodej kasztelanki niewątpliwie musiały być znaczące i godne upamiętnienia w postaci

23 Projektowany stosunek łączący nadawcę i odbiorcę w liście Tyszkowskiego sprowadza się do wyraźnej podległości autora przypisania, co czytelnie sygnalizuje tytulatura stosowana w obrębie formuł adresowo-dedykacyjnych. I tak, w ramach inskrypcji, salutacji oraz subskrypcji bernardyn za każdym razem wprowadzał tytuły przynależne Sapieżynie z racji zamążpójścia (Jaśnie Oświecona (Mości) księżna lub Jaśnie Oświecona Wasza Książęca Mość, wojewodzicowa mściławska), a także nazywał ją mianem Pani i Dobrodziki. Z kolei w podpisie duchowny określił się jako „najuniżeńszy i wiecznie obowiązany sługa”, a dopiero potem (po imieniu i nazwisku poprzedzonych wyłącznie skrótem „ks.”) wskazał, iż piastował niedługo urząd definitora generalnego zakonu bernardynów. W. [A.] TYSZKOWSKI: *Jaśnie Oświeconej księżnie Imci Elżbiecie z Branickich...*, k. A2r., [A3]r., [A4]v. Zob. również: W. MURAWIEC: *Tyszkowski Wenanty Andrzej*. W: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich. (Bernardyni i franciszkanie śląscy, franciszkanie konwentualni, klaryski oraz zgromadzenia III reguły)*. Red. H.E. WYCZAWSKI. Warszawa 1981, s. 502–504; K. MROCZEK: *Tytulatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*. „Pamiętnik Literacki” 1978, R. 69, z. 2, s. 127–148.

24 O kobietach jako bohaterkach pochwalnych dedykacji pomieszczonych w publikacjach wydawanych w czasach saskich i stanisławowskich, a także o ówczesnych zmianach w kształtowaniu ich literackich portretów pod wpływem procesów politycznych i społecznych zob. R. RYBA: „*Jej portret*” – postaci kobiet w osiemnastowiecznych listach dedykacyjnych. W: *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej...*, s. 113–125; I. MACIEJEWSKA: *Za cóż chwalić niewiastę? Ewolucja konwencji panegirycznej w ramie wydawniczej edycji czasów saskich*. W: *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*. Red. M. SULEJEWICZ-NOWICKA, Z. GRUSZKA. Ze wstępem M. WICHOWEJ. Łódź 2013, s. 218–220, 224–228. Por. także R. OCIECZEK: „*Sławorodne wizerunki*”..., s. 79–81, 87–91; A. PIZUN-MASZCZYKOWSKA: *O staropolskich dedykacjach dla kobiet*. W: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ociecek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Red. I. OPACKI. Przy współudziale B. MAZURKOWEJ. Katowice 2002, s. 418–425.

dedykacji. Z kolei podkreślenie, że sformułowane pochwały zostały wywiedzione ze wspomnień autora, jest zabiegiem ukierunkowanym na zwiększenie wiarygodności komplementów. Równocześnie w omawianym przypisaniu pobrzmiwa niewyrażona wprost myśl, iż adresatka po wielu latach wciąż odznacza się zaletami, które zwracały uwagę ludzi, gdy była młoda, a niektóre z nich – jak walory duchowe i intelektualne – zostały jeszcze pogłębione. Bez tego założenia akt ofiarowania nowej książki byłby bowiem pozbawiony sensu. Autor wskazał ponadto, że mądrość księżny stanowi główny powód, dzięki któremu ten cykl dialogów nie musi obawiać się krytyki, co dodatkowo wspiera ów sąd²⁵.

Przybliżony wizerunek kasztelanki jest dość ogólny, a zarazem konwencjonalny, niemal brak w nim nawiązań do konkretnych realiów – miejsc, przedmiotów i wydarzeń. Mimo to na jego podstawie można przypuszczać, iż owa dama spędziła czas dzieciństwa i młodości na południowych ziemiach Korony, zapewne w dobrach, z którymi związani byli rodzice Elżbiety – Piotr Franciszek Branicki i Waleria z Szembeków. Ojciec księżny posiadał królewsczyzny w województwie bełskim, być może był właścicielem starostwa berwałdzkiego, piastował także urząd kasztelana braclawskiego²⁶, a przede wszystkim – jak sygnalizuje przypisanie Tyszkowskiego – był związany z ziemiami ruskimi, gdzie posiadał majątki.

Te fragmentaryczne wskazania wyczerpują znane informacje dotyczące pierwszego okresu życia Elżbiety Sapieżyny. Należy zauważyć, że zaprezentowane wiadomości zostały zaczerpnięte ze źródeł późniejszych o kilka dekad od czasu, do którego się odnosi. Niedostatek przekazów jest tu szczególnie dotkliwy, ponieważ znacząco utrudnia, a w zasadzie uniemożliwia przybliżenie środowiska dorastania córki kasztelana braclawskiego. Niewątpliwie otoczenie młodej damy miało kluczowy wpływ na ukształtowanie jej charakteru i mentalności, lecz niestety nie sposób czegokolwiek powiedzieć na temat stosunków panujących wówczas w rodzinie i na dworze Branickich. Pierwszymi dokumentami, które na bieżąco poświadczają konkretne poczynania tej pani lub powsta-

25 Zarówno treść przypisania pióra Wenantego Tyszkowskiego, jak i sam fakt ofiarowania dzieła Elżbiecie Sapieżynie sugerują, że wbrew atakom paszkwiliantów, a także pomimo plotek na temat romansów księżny i opinii części historyków wojewodzinowa musiała – przynajmniej w pewnych kręgach, zapewne poza stolicą – cieszyć się opinią damy cnotliwej i pobożnej. Trudno wszak przypuszczać, by zakonnik zadedykował polemiczny utwór kobiecie powszechnie znanej ze zbyt swobodnych obyczajów i tym samym naraził się na kpiny odbiorców. Por. S.P. DĄBROWSKI: *Wiersze pochwalne na cześć Elżbiety z Branickich...*, s. 35–37, 48–49; IDEM: *Nieznane wiersze pochwalne na cześć Elżbiety z Branickich...*, s. 161–164, 180–181.

26 W. HEJNOSZ: *Branicki z Branic Piotr Franciszek...*, s. 409; T. ZIELIŃSKA: *Poczet polskich rodów...*, s. 41–42; zob. także M. RUSZCZYC: *Dzieje rodu i fortuny Branickich...*, s. 9–13.

wały w związku z nimi, są przekazy poświęcone okolicznościom i kulisom jej związków małżeńskich z członkami rodu Sapiehów²⁷. Zatem z perspektywy historyka biografia córki Branickich rozpoczyna się właściwie dopiero w momencie jej pierwszego zamążpójścia. Jak wiadomo z ustaleń badaczy, owa dama dwukrotnie wstępowała w sakramentalny związek. Po raz pierwszy została wydana za Jana Józefa Kalasantego Sapiehę, wojewodzica smoleńskiego z czerejskiej linii litewskiej rodziny. Uroczystość zaślubin miała miejsce 18 lutego 1753 roku we Lwowie. Z kolei ponad trzy lata później, 13 czerwca 1756 roku w Krechowie, Elżbieta po raz drugi stanęła na ślubnym kobiercu – wyszła wtedy za majątnego Jana Sapiehę, wojewodzica mściśławskiego i głównego spadkobiercę Kodnia. Informacje o miejscu i czasie zaślubin były publikowane na podstawie doniesień „Kuriera Polskiego” w kilku monografiach co najmniej od końca XIX wieku²⁸. Wówczas zwrócono już uwagę na krótkie wzmianki poświęcone kulisom zakończenia zarówno pierwszego, jak i drugiego małżeństwa; zamieścił te uwagi Marcin Matuszewicz w swych wspomnieniach. Do informacji podanych przez kasztelana brzeskiego przyjdzie jeszcze powrócić, najpierw warto jednak dodać, że wiedzę na temat ram czasowych związków wojewodzicowej uzupełniła Maria Czeppe. W przywoływanej już pracy uczona błędnie wyznaczyła datę unieważnienia pierwszego małżeństwa magnatki – stwierdziła, że Elżbieta uzyskała rozwód 24 lutego 1755 roku²⁹. Źródłem pomyłki najpewniej była bibliografia Estreicherów. Wśród druków związanych z Elżbietą Sapieżyną odnotowano bowiem w tym wykazie łacińskojęzyczne pismo, które stanowi dekret sądu kościelnego w sprawie rozwodowej³⁰. Wskazany został tam ten właśnie termin, choć faktycznie dokument (obecnie przechowywany w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie) jest opatrzony datą o dziesięć dni wcześniejszą, a więc wyrok dotyczący sakramentalnego związku został orzeczony 14 lutego

27 Związkom niektórych członków litewskiej rodziny zawierany w drugiej połowie wieku XVII, a także w następnym stuleciu poświęciła już uwagę Bożena POPIOLEK (*Małżeńskie perypetie Sapiehów w czasach saskich*. W: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*. Red. K. STĘPNIK. Lublin 2007, s. 405–411), która wskazała ramy czasowe tych małżeństw i pokrótce przybliżyła kulisy ich pożycia. W rozważaniach tych brak jednak informacji na temat losów Elżbiety z Branickich Sapieżyny.

28 *Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne...*, s. 345–346, 413; D. LABARRE DE RAILLICOURT: *Histoire des Sapieha...*, s. 46; *Dom sapieżyński*. [Cz. 1]..., s. 475; E. RUDZKI: *Damy polskie XVIII wieku*. Warszawa 1997, s. 237, 238; A. TŁOMACKI: *Sapiehowie kodeńscy...*, s. 129; I. KIENZLER: *Mąż wszystkich żon...*, s. 175–176; J. ONYSZCZUK: *Kodeń. Od siedziby magnackiej...*, s. 22, 24–25 (przypis 23), 34 (przypis 63).

29 M. CZEPPE: *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 163, 167.

30 K. ESTREICHER: *Bibliografia polska*. Cz. 3: *Stulecie XVI–XVIII w układzie abecadłowym*. T. 16 (27)..., s. 121.

1755 roku³¹. Błąd ten popełnił również Jarosław Onyszczyk w opublikowanej niedawno obszernej pracy poświęconej dziejom Kodnia. Autor, przybliżając trudne okoliczności, w jakich młoda dama musiała podjąć starania o zabezpieczenie swych praw do majątku po drugim mężu³², powtórzył chybiony sąd na temat znaczącej różnicy między rangą księżęcej rodziny Sapiechów a pozycją społeczną i statusem majątkowym rodu Branickich herbu Korczak. O tym problemie będzie jeszcze mowa w końcowej części rozważań, tutaj warto natomiast dodać, że badacz ów podał informacje o nieznanym dotąd korespondencji kierowanej przez małżonków do Jana Klemensa Branickiego, hetmana wielkiego koronnego, odsłaniającej kulisy późniejszego związku magnatki³³, choć wnioski i przypuszczenia Onyszczyka dotyczące obu mariaży zdradzają powierzchowną znajomość piśmiennictwa, które jest przywołane jako podstawa wyводу.

Ze względu na fakt, iż małżeństwa Elżbiety Sapieżyny otworzyły jej drogę do wzmożonej aktywności na scenie publicznej, wskazane przekazy źródłowe – w dotychczasowych badaniach wykorzystywane pobieżnie – niewątpliwie zasługują na pełniejsze przybliżenie. Podstawą nowych ustaleń w tym zakresie będzie również nieznanymi wcześniej dokumenty odnaleziony w Archiwum Romanowskim po Kajetanie Kraszewskim – niepodpisany projekt skryptu asekuracyjnego, który został przygotowany w imieniu rodziców kasztelanki, w sprawie wysokości i warunków wypłaty posagu ich córki.

* * *

Informując czytelników o zawarciu przez córkę kasztelana bracławskiego pierwszego małżeństwa, w „Kurierze Polskim” w doniesieniu z 21 lutego 1753 roku krótko zrelacjonowano przebieg kilku dniowych uroczystości, które miały miejsce we Lwowie:

Die 18. odprawił się tu akt weselny J[ego] M[os]ci Pana Sapiehy, wojewodzica smoleńskiego z Jej M[os]cią Panną Branicką, kasztelanką bracławską w przytomności rodziców sponsae et sponsi i J[ego] M[os]ci ks[ię]dza biskupa nominata

³¹ *Iura decisionis S[ancti] Tribunalis Nunciaturae Apostolicae in Regno Poloniae, ac M[agn]o D[ucatu] Lithuaniae in causa Leopoliensi nullitatis matrimonii die Veneris 14. mensis Februarii 1755.* Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie. Sygn. 4g.8.7.29.

³² J. ONYSZCZYK: *Kodeń. Od siedziby magnackiej...*, s. 21–46, w szczególności s. 22, 24–27.

³³ Listy Jana Sapiehy do Jana Klemensa Branickiego 1752–1757. Archiwum Główne Akt Dawnych. Archiwum Roskie (dalej: AGAD, AR). Rkps XIX/42; Listy księżnych Sapieżyn do Jana Klemensa Branickiego 1752–1771. AGAD, AR. Rkps XX/13. Por. ibidem, s. 22 (przypis 13), 25 (przypis 27), 29 (przypis 40), 30 (przypis 47), 35 (przypisy 66 i 67), 36 (przypis 70).

płockiego, wuja Jej M[ó]sci Panny młodej oraz *in assistentia* księżęcia J[ego] M[ó]sci hetmana wielkiego W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego] z rodziną swoją, [...]”³⁴.

Korespondent wskazał, że z okazji tego mariażu do miasta nad Pełtwią zjechali zarówno świeccy, jak i duchowni dostojnicy. Na pierwszym miejscu (po rodzicach narzeczonych) wymienił spokrewnionego z kasztelanką biskupa płockiego Józefa Piotra Eustachego Szembeka³⁵ oraz Michała Kazimierza Radziwiłła zwanego Rybeńko, dzierżącego wówczas buławę wielką litewską³⁶. Lwowski „gazeciarski” nie poprzestał jednak na tym i wyliczył ponadto kilkanaście innych osób, panów oraz ich żon, identyfikując uczestników uroczystości przez określenie piastowanego urzędu lub posiadanej godności. Przybyli więc senatorowie, dygnitarze i starostowie, nie zabrakło również książąt i – jak zapewnił informator – „innych wielu na ten akt zaproszonych gości”. Wykaz został dopełniony zwięzłym sprawozdaniem z ceremonii religijnych oraz późniejszego świętowania. Dzięki tej relacji wiadomo, że w przeddzień uroczystości publicznego błogosławieństwa narzeczonym udzielił biskup pomocniczy diecezji łuckiej Hieronim Antoni Szeptycki³⁷, natomiast obrzęd zaślubin w kościele dominikanek pod wezwaniem Świętej Katarzyny ze Sieny poprowadził miejscowy metropolita Mikołaj Ignacy Wyżycki. Wybór świątyni, w której zawarto sakramentalny związek, był być może wynikiem obecności w miejscowym zakonie księżny Teofilii z Leszczyńskich Wiśniowieckiej, ponad siedemdziesięcioletniej wdowy znanej ówczesnym mieszkańcom Lwowa z pobożnych zachowań. Krótko przed ceremonią ślubną kasztelanki zakończyły się bowiem w tym miejscu okazałe wielodniowe uroczystości związane z obłóczynami sędziwej damy (co nastąpiło 11 lutego 1753 roku), a ich organizatorzy podjęli mnóstwo starań, by przygotować odpowiednią oprawę odświętowanego aktu³⁸. Zatem po upływie tygodnia głośne wydarzenie wciąż musiało być żywo wspominane i komentowane wśród tych, którzy mieli okazję obserwować je z bliska lub przynajmniej o nim słyszeć. W związku z tym nie może zaskakiwać, że autor relacji prasowej

34 „Kurier Polski” 1753, nr 858, k. [1]v. Wszystkie przytoczenia dotyczące zaślubin i wesela, które odbyło się we Lwowie, pochodzą z tej strony.

35 G. FIGIEL: *Szembek Józef Piotr Eustachy*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 48. Warszawa–Kraków 2012–2013, s. 78–79.

36 H. DYMNICKA-WOŁOSZYŃSKA: *Radziwiłł Michał Kazimierz zw. Rybeńko*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30. Kraków 1987, s. 299–306.

37 Ł. GALAS: *Szeptycki Hieronim Antoni*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 48..., s. 232–236.

38 M. KURAN: *Tryumf Taidy ogłoszony. O diariuszu obłóczyn u dominikanek lwowskich księżnej Teofilii Wiśniowieckiej w 1753 roku*. „Tematy i Konteksty” 2014, nr 4 (9), s. 268–290.

skrupulatnie odnotował (przywołując imię zakonne nowicjuszki), iż księżna Taida „tamże dała błogostawieństwo Państwu młodemu”. Jak dalej poinformował korespondent, po zakończeniu ceremonii kościelnej rozpoczęły się uroczystości weselne:

u Ich M[óś]ci[ó]w Państwa kasztelanów braćwawskich kolacja była na dwa wielkie stoły, piękną symetrią i cukrami osobliwszą inwencją zastawiona, przy której królestwa Ich M[óś]ci[ó]w P[anów] N[am] M[iłościwych] i rodziny królestwa Ich M[óś]ci[ó]w, Ich M[óś]ci[ó]w Panów hetmanów, senatorów, ministrów *utriu[sque] gentis* zdrowia spełniano przy hucznym z armat i ręcznej strzelby biciu. Po tym nastąpiły tańce z zwyczajnymi ceremoniami, która to ochota długo w noc trwała.

Zatem w trakcie wystawnych uroczystości – zgodnie z magnackim obyczajem³⁹ – nie zabrakło wielu dań i toastów wznoszonych przy akompaniamencie wystrzałów na cześć rodziny królewskiej i najważniejszych dostojników zarówno Korony, jak i Litwy. Dopełnieniem całości była muzyka oraz tańce, którymi do późnej nocy mieli cieszyć się goście. Nastrój musiał więc dopisywać weselnikom, a zgodnie z informacjami „Kurierza Polskiego”, podobnie było nazajutrz, gdy „przy tejże kompanii i podobnej ochocie solennie, odprawiły się” uroczystości przenosin małżonków pod opiekę Piotra Pawła Sapiehy (ojca pana młodego), wojewody smoleńskiego, w miejscowym pałacu księcia Jana Kajetana Jabłonowskiego, starosty czehryńskiego⁴⁰.

Tak zbytkowe ceremonie nie uchroniły pary przed rozpadem związku. Jak sygnalizowano, niespełna dwa lata po pierwszych zaślubinach kasztelanka była już rozwódką i – sądząc z terminu

³⁹ Powstało wiele prac na temat obyczajów ślubnych i weselnych, którym hołdowali magnaci. Uczni koncentrowali również uwagę na funkcjach, jakie spełniały związki małżeńskie w społeczeństwie staropolskim, przybliżali poglądy elit dawnej Rzeczypospolitej w tej materii, odsłaniali kulisy pożycia wybranych par i rodzin, a także poddawali analizom utwory literackie, które powstawały na okazję zawiązania sakramentalnego węzła. Zagadnienia te były poruszane na kartach przywołanych już prac poświęconych problematyce roli i losów kobiet w pierwszym przypisie do tego artykułu. Zob. ponadto m.in. Z. KUCHOWICZ: *Miłość staropolska. Wzory – uczuciowość – obyczaje erotyczne XVI–XVIII wieku*. Łódź 1982; B. POPIOŁEK: „*Za szczęście de mariée być liczą...*” – małżeńskie dole i niedole w epoce saskiej. W: *Podróż po historii. Studia z dziejów kultury i polityki europejskiej ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Grzybowskiemu*. Wstęp i red. F. LEŚNIAK. Kraków 2000, s. 256–267; M. TRĘBSKA: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*. Warszawa 2008; *Sarmackie Theatrum*. [T.] 7: *W kręgu rodziny i prywatności*. Red. M. JARCZYKOWA, R. RYBA. Katowice 2014.

⁴⁰ H. WERESZYCKA: *Jabłonowski Jan Kajetan*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 10. Kraków 1962–1964, s. 223–224.

zawarcia drugiego małżeństwa – jej rodzina intensywnie poszukiwała kolejnego kandydata na męża. Zanim to nastąpiło, Branicycy uzyskali unieważnienie małżeństwa córki w sądzie kościelnym⁴¹. Zachowane orzeczenie w tej sprawie, o którym była już mowa, zostało wystawione przez Święty Trybunał Nuncjatury Apostolskiej w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim. Organ ten obradował w Warszawie i – w tym przypadku – był drugą instancją powołaną do rozstrzygnięcia w procesie. Omawiany druk zawiera obszernie uzasadnienie orzeczenia, które zostało dopełnione informacjami na temat przebiegu procedury sądowej; całość zamyka sentencją wyroku. Z dokumentu wynika, że najpierw sprawa trafiła do konsystorza lwowskiego, gdzie stwierdzono nieważność sakramentalnego związku, a następnie znalazła się na wokandzie stołecznego trybunału. Tam – po dokonaniu ponownego rozpoznania – wydane zostało orzeczenie, w myśl którego nie spełniono wszystkich warunków wymaganych przez przepisy kanoniczne, by można było uznać węzeł małżeński za mający moc prawną. Taki tryb postępowania sądowego nie był niczym nadzwyczajnym w przypadku rozstrzygnięcia o okolicznościach zaślubin i pożycia pary, choć nie należała wówczas do rozwiązań starych. Zgodnie z bullą *Dei miseratione* papieża Benedykta XIV z 3 grudnia 1741 roku, w każdym procesie o unieważnienie uświęconego związku musiał uczestniczyć tak zwany defensor. Prawo kanoniczne definiowało jego zadanie jako obronę nierozzerwalności małżeństwa, stąd w trakcie postępowania urzędnik musiał podważać wiarygodność dowodów i argumentów strony, która wniosła sprawę, a w przypadku werdyktu niezgodnego z zaprezentowanym przez niego rozumowaniem miał obowiązek złożyć apelację od wyroku pierwszej instancji. W konsekwencji rozwód stawał się faktem dopiero wówczas, gdy wydane zostały dwie decyzje stwierdzające nieważność sakramentu⁴².

W procesie Branickich i Sapiehów przyczyną, która pozwoliła sędziom na ogłoszenie takiego wyroku, było wystąpienie przymusu ze strony matki panny młodej. Pobudki kasztelanowej, jej gorliwe

41 Rozważania poświęcone procesowi unieważnienia pierwszego małżeństwa córki Branickich wiele zawdzięczają ustaleniom Iwony KULESZY-WORONIECKIEJ, zaprezentowanym w książce: *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI-XVIII wieku*. Poznań-Wrocław 2002. Zgodnie z uwagami autorki, poświęconymi kwestiom terminologicznym (s. 8, 24-27, 30-33), w niniejszej pracy zamiennie stosowane są terminy „rozwód” i „unieważnienie” w odniesieniu do procedury przewidzianej przez prawo kanoniczne. Ponadto należy dodać, iż w przygotowanym wykazie małżeństw uczona odnotowała związek wojewodzica i kasztelaneki (s. 35, poz. 65), lecz kierując się wskazaniem Włodzimierza Dworzaczka, błędnie oznaczyła datę rozwiązania tego związku na rok 1756. Por. *Genealogia. Tablice*. Oprac. W. DWORZACZEK. Warszawa 1959, tablica 170.

42 Na temat obowiązującej wówczas procedury rozwodowej i jej korzeni zob. I. KULESZA-WORONIECKA: *Rozwody w rodzinach magnackich...*, s. 36-46.

działania na rzecz wydania dziecka oraz ich przyczyny i konsekwencje zostały wielostronnie oświetlone na kartach kościelnego dokumentu, a zwięzłą zapowiedź tych rozważań stanowi obszernie zdanie otwierające to pismo.

Nimio desiderio flagrans, Illustrissima D[omina] Comitissa Valeria Branicka Castellana Braclaviensis, nuptui collocandi Magnificam D[ominam] Comitissam Elisabetham, unicam filiam suam, cum Magnifico D[omino] Ioanne Comite Sapieha, illam petente, huiusmodi connubium, quod, prout honorificum erat, ita familiae suae proficuum et filiae quoque futurum omnino acceptum fortasse sperabat, tanta curâ et conatu perficere studuit, ut ad illud ineundum eamdem filiam suam, licet invitam atq[ue] expresse renuentem, tum importunis suasionibus, tum etiam minis acerbisque verbis perterrefactam adigere non dubitaverit.

Jaśnie Oświecona P[ani] burgrabianka Waleria Branicka, kasztelanowa braclawska, pałając gorącym pragnieniem wydania za mąż swojej jedynej córki, Wielmożnej P[ani] księżny Elżbiety, za starającego się o nią Wielmożnego P[ana] Jana, księcia Sapiehę, do tego rodzaju małżeństwa, które, jako zaszczytne, było też korzystne dla jej rodziny, a ponadto spodziewała się, że zostanie przez córkę całkowicie zaakceptowane, starała się doprowadzić z takim wysiłkiem i zaangażowaniem, że nie zawahała się skłaniać tejże swojej córki do jego zawarcia, strasząc ją tak poprzez ustawiczne namowy, jak również groźby i ostre słowa⁴³.

Z kolei drugie zdanie zawiera nawiązanie do sentencji Arystotelesa, które pozwala uzasadnić przybliżone następnie reakcje niezadowolonego dziecka:

Verum quemadmodum Philosopho teste: *nihil violentum durable est*, sic huiusmodi coactum matrimonium diu subsistere nequaquam valuit, quandoquidem praefata D[omina] Comi-

⁴³ *Iura decisionis S[ancti] Tribunalis Nunciaturae Apostolicae...*, k. A2r. Tekst dokumentu ustalił i na język polski przełożył Pan Doktor Robert Sawa. Pragnę przekazać Panu Doktorowi serdeczne podziękowania ze tę pracę, a także za wszelkie udzielone mi wyjaśnienia związane z autorami i dziełami, do których nawiązuje orzeczenie kościelnego sądu. W przytoczeniach nawiasami kwadratowymi wprowadzono rozwinięcia skrótów, zazwyczaj czytelnych wówczas formuł grzecznościowych, z kolei w nawiasach ostrokatnych umieszczano litery lub wyrazy, których brak w oryginale, lecz były konieczne z perspektywy jego poprawności lub dla zwiększenia przejrzystości przekładu.

tissa assidue plorans, nunquam hilaris, et semper querula, adeo insuper supradicto D[omino] Comiti Sapieha adversata constanter fuit, ut ad illum coniugali amore prosequendum eidemque matrimoniale debitu<m> reddendum per assiduas quoque dictae D[ominae], Genitricis suae, exhortationes suasionesque nedum induci numquam potuerit, sed illius etiam consortium pro viribus evitare satageret.

Jednak, jak świadczy Filozof *nic, co uzyskane przemocą, nie jest trwałe*, podobnie i tego rodzaju <zawarte> pod przymusem małżeństwa nie mogło przetrwać długo, skoro wspomniana P[ani] księżna, bezustannie płacząc, nigdy nie będąc wesoła, lecz wciąż pełna żalu, a do tego zawsze niechętnie usposobiona wobec wspomnianego wyżej P[ana] księcia Sapiehy, tak że do dzielenia z nim miłości małżeńskiej czy też wypełniania wobec niego należnej powinności małżeńskiej nie mogły jej skłonić nawet bezustanne napomnienia i namowy wspomnianej P[ani] matki, lecz w miarę możliwości starała się unikać choćby nawet jego towarzystwa⁴⁴.

W dalszych partiach orzeczenia przedstawione zostały inne zachowania kasztelanowej i jej córki, zarówno w czasie trwania sakramentalnego związku, jak i przed jego zawarciem. Wszystkie one służą wykreowaniu sylwetek dwóch kobiet, których postępowanie odznacza się zdumiewającą nieustępliwością. Waleria miała nie tylko wielokrotnie namawiać córkę oraz grozić jej przykrymi konsekwencjami w razie nieposłuszeństwa (utrata matczynego błogosławieństwa, odebraniem posagu, chłostą i nieszczęściem w życiu), lecz także manipulowała zawsze posłusznym mężem, zawarła intercyzę bez wiedzy i zgody jedynaczki, zwiększyła nadzór służby nad nią, a także asystowała zalanemu łzami dziecku przy samej ceremonii zaślubin, przemocą doprowadzając do wypowiedzenia słów przysięgi małżeńskiej, co – jeśli przypomnieć sobie relację z „Kuriera Polskiego” – najwyraźniej nikogo ze zgromadzonych gości nie zdziwiło. Elżbieta tymczasem wyróżniła się również wielką energią i silną wolą, odpowiadając na prześladowanie. Nieustannie w obecności świadków wzdychała, płakała, rwała włosy, narzekała na matkę, nawet życzyła sobie śmierci, a ponadto okazywała niechęć księciu Sapieżu, nie odpowiadając na jego listy, a później, po zaślubinach, nie dopuszczając go bliżej siebie i odmawiając dzielenia z nim łoża. W orzeczeniu kilkakrotnie podkreślono co prawda, że awersja kasztelaneki wobec męża była stała, lecz omówiono również powody, dla których ostatecznie jej matka dopro-

⁴⁴ Ibidem.

wadziła do zawarcia związku. Po pierwsze, z początku reakcje młodej damy miały być bardziej stonowane (choć wciąż jednoznacznie nieprzychylnie planom matrymonialnym), co – jak zdają się sugerować sędziowie – mogło wytworzyć mylne wrażenie, że z czasem jedynaczka zaakceptuje propozycję, a zarazem ułatwiło opiekunom zbagatelizowanie jej wątpliwości i protestów. Po drugie, przedstawiono córkę Branickich jako osobę wychowaną w duchu posłuszeństwa i szacunku wobec rodziców, której z tych względów niełatwo przyszło sprzeciwić się woli matki i znosić jej groźby. W końcu, po trzecie, przekonywano, że bezskuteczne dążenie do złamania oporu jedynaczki wzmogło jeszcze agresję kasztelanowej. Miała ona w przyпіływie złości na oczach córki spoliczkować, a następnie przegnać syna, który bezskutecznie próbował interweniować w sprawie brutalnego nękania siostry. Jakby tego było mało, w efekcie tego konfliktu matka panny młodej podupała na zdrowiu i zaczęła cierpieć z powodu krwawych wymiotów. Niepokojące objawy chorobowe stały się kluczowym czynnikiem ostatecznie rozstrzygającym o sukcesie napastliwych poczynań kasztelanowej. W świetle orzeczenia sądowego jedynaczka przestraszona drastycznymi groźbami matki, których wiarygodność utwierdzały jej agresywne zachowania, a w szczególności jako głęboko kochająca i dobrze wychowana córka zdecydowała się przyjąć sakrament małżeństwa z obawy o zdrowie rodzicielki. Członkowie stołecznego trybunału uznali te powody za wystarczające i uzasadnione źródło lęku prowadzącego do przymusu.

Pomimo wielu barwnych epizodów historii przybliżonej w kościelnym dokumencie należy sądzić, że zaprezentowane fakty, ustalone w toku procesu sądowego dzięki zeznaniom świadków oraz potwierdzone uroczystą przysięgą nieszczęśliwej małżonki, zostały sfabrykowane w celu uzyskania korzystnego wyroku. Wśród osiemnastowiecznych magnatów rozwody stały się bowiem praktyką niemal powszechną, procederem wymagającym odpowiedniego przygotowania i nakładów finansowych. Jak zwróciła uwagę Iwona Kulesza-Woroniecka, jednym ze zwyczajów zabezpieczających los posażnej córki wydawanej za mąż była wówczas publiczna ostra reprimenda często udzielana w dniu zaślubin, w której rodzice (a w szczególności matka) zmuszali córkę do małżeństwa. Część zapobiegliwych matron decydowała się nawet spoliczkować dziecko, by przekonująco odegrać scenę⁴⁵. Przypuszczenie, że i w tym przypadku postąpiono podobnie, potwierdza wzmianka poczyniona w diariuszu Marcina Matuszewicza. Polityk doskonale zaznajomiony z kulisami życia publicznego kręgów magnackich wskazał, iż księżna rozwiodła się z wojewodziecm smoleńskim, który

45 I. KULESZA-WORONIECKA: *Rozwody w rodzinach magnackich...*, s. 126–127.

„wielu złych był nałogów i do stanu małżeńskiego niesposobny”⁴⁶. W stwierdzeniach pamiętnikarza zawiera się sugestia, że kasztelanka uznała męża za niezbyt trafnie dobranego partnera i rozpoczęła starania o unieważnienie sakramentalnego związku.

Mimo uzasadnionych wątpliwości dotyczących wartości źródłowej, omawiane orzeczenie pozwala jednak poczynić kilka cennych ustaleń. Po pierwsze, sprawę o rozwód wniosła Elżbieta Sapieżyna, ponieważ tylko ona mogła rozpocząć sądową procedurę jako osoba (przynajmniej w świetle oficjalnych ustaleń) przymuszona do zamążpójścia. Z kolei rodzina wsparła ją w tym przedsięwzięciu. Branickcy powołali aż jedenastu świadków, Sapiehowie natomiast postarali się wyłącznie o czterech⁴⁷, co zapewne trzeba rozumieć jako czytelny sygnał, kto przykładał większą wagę do procesu. Po drugie, początek procedury przed konsystorzem należy datować na styczeń–luty 1754 roku, w dokumencie wskazano bowiem, iż nieudane pożycie pary trwało niemal rok⁴⁸. Po trzecie natomiast, na kartach orzeczenia warta odnotowania jest – jak się wydaje – wiarygodna wzmianka, zgodnie z którą w momencie pierwszych zaślubin kasztelanka miała ukończone 20 lat⁴⁹. Na tej podstawie, a także pamiętając o przytaczanej już informacji dotyczącej wieku wojewodzicowej w chwili śmierci (trwał wówczas sześćdziesiąty siódmy rok życia Elżbiety Sapieżyny), należy sądzić, że córka Branickich przyszyła na świat w latach 1732–1733⁵⁰.

Kłęska pierwszego związku nie zniechęciła kasztelana i jego żony do ponownego wydania jedynaczki za męża, co nastąpiło dość szybko, zaledwie szesnaście miesięcy po uzyskaniu rozwodu, 13 czerwca 1756 roku. Ponownie krótka relacja ze Lwowa dotycząca odświeżonego wydarzenia została opublikowana na łamach „Kuriera Pol-

46 M. MATUSZEWICZ: *Diariusz życia mego*. T. 2: 1758–1764..., s. 167. Jak wskazali Władysław Konopczyński i Jerzy Dygdała, pierwszy mąż Elżbiety Sapieżyny miał „nie tylko w Polsce złą sławę rozpustnika i zwyrodnialca”. W. KONOPCZYŃSKI, J. DYGDAŁA: *Sapieha Piotr Paweł*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 35..., s. 154.

47 *Iura decisionis S[ancti] Tribunalis Nunciaturae Apostolicae...*, k. A4v.

48 *Ibidem*, k. A2r.

49 Informacja w tej sprawie pojawia się w toku streszczenia wyводу, którego celem było obalenie zarzutów wykluczających możliwość zaistnienia lęku wystarczająco silnego do wystąpienia przymusu. Należy więc sądzić, że zostały one sformułowane przez nieznanego niestety defensora, a jego dowodzenie zapewne opierało się na dokumentacji kościelnej. Urzędnik przekonywał, iż „Pani księżna córka, nawet pod nadzorem i doświadczając lęku, a będąc podobno żywego charakteru i licząca już lat dwadzieścia, z trudem mogłaby odczuwać strach” („quam etiam inspecta Dominâ Comitissâ Filiâ metum passâ, quae tamquam vivacis ingenii et in vigesimo iam aetatis anno constituta difficilius terri poterat”). Zob. *Iura decisionis S[ancti] Tribunalis Nunciaturae Apostolicae...*, k. A5r.

50 Oczywiście wskazanie to trzeba traktować wyłącznie jako hipotezę, którą wysunięto, pragnąc choć w niewielkim stopniu uzupełnić dotychczasowy – niestety dość skromny – stań badań.

skiego”. Tamtejszy korespondent poinformował o zaślubinach w anonsie datowanym trzy dni później.

Mamy tu wiadomość, że J[ego] M[os]ć Pan wojewoda mściśławski zjechawszy przed kilką niedziel do Krechowa w dom Ich M[os]ć Państwa Branickich, kasztelanów braclawskich, najstarszy syn J[ego] M[os]ć Pan Jan Sapieha, wojewodzie mściśławski, pułkownik wojsk koron[nych], staraniem ojca swego, intencje swoje do skutku przywiódł i pojął *in sociam vitae* J[ego] M[os]ć Panią z Branickich Sapieżyną, starościnę sokołowską w przytomności wielu dystyngowanych gości i przyjaciół na ten akt zgromadzonych, który odprawił się w sam dzień ś[więtej] Trójcy w Krechowie⁵¹.

Przytoczone doniesienie przynosi mniej informacji niż poprzednia relacja, w zestawieniu ze sprawozdaniem sprzed ponad trzech lat jest (by tak rzec) bardziej rzeczowe. W zasadzie brak tu wzmianek, które przybliżyłyby poszczególne części ceremonii lub odstaniały detale świadczące o bogatej oprawie uroczystości. Niezwykle cenne jest natomiast wskazanie, że w Krechowie, miejscowości dotychczas kojarzonej głównie z rodami Sobieskich i Czackich, znajdował się dwór Branickich herbu Korczak⁵². Równie ważna pozostaje wzmianka na temat wizyty ojca pana młodego, wojewody mściśławskiego Ignacego Sapiehy, który przybył kilka tygodni wcześniej, by – jak należy sądzić – prowadzić rozmowy na temat finansowych warunków planowanego mariażu syna. Efektem tych negocjacji było między innymi ustalenie wysokości posagu, co poświadcza zachowany do dziś we Lwowie projekt skryptu asekuracyjnego przygotowanego w imieniu kasztelana braclawskiego i jego żony⁵³. Dokument, opatrzony poprawkami i niepodpisany, został sporządzony 9 czerwca w Krechowie, a więc zaledwie cztery dni przed zaślubinami. Na podstawie projektu pisma można określić wysokość posagu Sapieżyny, powołano się tam bowiem na intercyzę zawartą przed ponad trzema laty, 13 stycznia 1753 roku, między Branickimi a Janem Józefem Kalasantym i jego ojcem Piotrem Pawłem Sapiehą, wojewodą smoleńskim. W świetle sformułowań

51 „Kurier Polski” 1756, nr 154, k. [1]v.

52 R. AFTANAŹY: *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*. T. 7: *Województwo ruskie. Ziemia Halicka i Lwowska*. Wyd. 2. przejrzone i uzup. Warszawa 1995, s. 331–333.

53 [„My, Piotr z Wielkich Branic i Waleria z Słupowa Szembekówna, Branicy, kasztelanowie braclawscy, małżonkowie zeznajemy tym skryptem naszym asekuracyjnym [...]”. Lwowska Naukowa Biblioteka im. Wasyla Stefanyka Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Archiwum Sapiehów z Krasiczyna (Fond 103). Archiwum Romanowskie (Dział 3). Teka 401: Akta sapieżyńskie. XVI–XVIII w., k. 442–443.

zawartych w dokumencie umowa ta została następnie roborowana w lwowskich aktach grodzkich, co nadawało jej mocy prawnej. Jeśli te zapewnienia były zgodne ze stanem faktycznym (a trudno przypuszczać, by było przeciwnie), oznacza to, że Branicy, ponownie wydając córkę za mąż – tak samo jak za pierwszym razem – ustalili wysokość posagu na poziomie czterystu tysięcy złotych polskich. Skrypt określa również (zapewne uzgodnione wcześniej i spisane w drugiej intercyzie) szczegóły dotyczące terminów przekazania poszczególnych rat tej sumy. Rodzice kasztelanki zobowiązali się więc do wypłacenia młodemu małżeństwu za pokwitowaniem w grodzie lwowskim kwoty trzystu tysięcy złotych w pierwszy poniedziałek przypadający po święcie Trzech Króli w roku 1757. Z kolei pozostałe sto tysięcy przyrzekli dostarczyć małżonkom w podobny sposób dwa lata później, a więc w roku 1759 (pierwotna wersja wyznaczała płatność na rok 1760). Ponadto zadeklarowali w dokumencie „dobra proporcjonalne wypuścić”⁵⁴ wojewodzicowi i jego żonie, gdyby okazało się, że nie będą w stanie przygotować na czas obiecanych dla nich sum. Dodatkowo wszystkie te zobowiązania zostały obwarowane odszkodowaniem opiewającym na kolejne czterysta tysięcy złotych polskich, wyznaczonym na wypadek niewywiązania się Branickich z umowy, skrypt wskazuje również sądy, do których strony porozumienia powinny się odwołać w takiej sytuacji.

Wysokość posagu kasztelanki – nawet wzięwszy pod uwagę ramy finansowe związków ówczesnej magnaterii – należy ocenić jako znaczącą⁵⁵. Ze względu na fakt, iż niewiele wiadomo na temat majątków posiadanych przez rodziców Sapieżyny, a także kulisy negocjacji, które skończyły się spisaniem intercyzy, nie sposób stwierdzić, czy faktycznie Branicy byli w stanie wypłacić zadeklarowaną kwotę – jak przyrzekli w projekcie – w czasie około trzech lat. Być może suma ta została zawyżona, na przykład z powodu oczekiwań i wysokiej pozycji społecznej ojca pana młodego, w pierwszym przypadku

54 Ibidem, k. 442r.

55 W wieku XVIII przeciętny posag córki magnackiej na Litwie był wyznaczany na poziomie od dwustu do trzystu tysięcy złotych polskich, przy czym w ramach takiej kwoty zazwyczaj co najwyżej sto tysięcy stanowiła gotówka, resztę wartości tworzyły inne elementy, przede wszystkim kosztowności. Trzeba jednak pamiętać, iż nie należały do rzadkich sytuacji, w których opóźniano przekazanie poszczególnych rat zadeklarowanej sumy lub wypłacano jedynie jej część. Zob. T. ZIELIŃSKA: *Rozważania nad kwestią wyposażania szlachcianek w Wielkim Księstwie Litewskim w XVIII stuleciu*. „Kwartalnik Historyczny” 1989, R. 96, nr 1-2, s. 93-109; I. KULESZA-WORONIECKA: *Rozwody w rodzinach magnackich...*, s. 20-24. Por. także T. ZIELIŃSKA: *Kosztowności jako składnik wyposażenia kobiet w XVII i XVIII w. W: Miasto, region, społeczeństwo. Studia ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Wyrobiszowi w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*. Red. E. DUBAS-URWANOWICZ, J. URWANOWICZ. Białystok 1992, s. 295-303.

Piotra Pawła, a później – Ignacego Sapiehy, wojewodów i członków (mimo pewnego osłabienia w wieku XVIII) wciąż mającego i wpływowego rodu, mającego pretensje do tytułu książęcego⁵⁶ i mogącego się poszczycić znacznie dłuższymi tradycjami senatorskimi niż familia pieczętująca się herbem Korczak. Lecz nawet jeśli to przypuszczenie jest trafne, wydaje się, że musiały istnieć pewne ograniczenia tego typu manipulacji negocjacyjnych, które zapewne kształtowały się pod wpływem wymogu zachowania wiarygodności partnerów umowy. Oznacza to, że sam fakt przystąpienia do rozmów w sprawie małżeństwa był już wynikiem wzajemnej oceny, dzięki niej obie strony uznały zasadność ich kontynuowania pomimo pewnych dopuszczalnych dysproporcji między nimi w zakresie piastowanych urzędów, posiadanego majątku lub tradycji rodowych⁵⁷. Zatem – jak można sądzić – małżeństwa kasztelanki bracławskiej z członkami utytułowanej litewskiej rodziny należy przede wszystkim odczytywać jako poświadczenie awansu społecznego, który wypracowali rodzice Elżbiety oraz ich przodkowie. Suma posagowa (nawet jeśli częściowo zawyżona) nie tylko stanowi konsekwencję statusu rodziny Sapiehów, lecz także jest wymownym potwierdzeniem potencjału, jaki osiągnął wówczas ród Branickich herbu Korczak; potencjału następnie znacząco pomnożonego przez dzieci Piotra Franciszka i Walerii z Szembeków. Błędne jest więc popularne niegdyś przekonanie, podważone już przed Teresą Zielińską⁵⁸, iż nadania i korzyści majątkowe, którymi potomstwo kasztelana bracławskiego (a zwłaszcza jego syn Franciszek Ksawery)⁵⁹ cieszyło się za panowania Stanisława Augusta, były wynikiem tylko ich uzurpatorskich ambicji oraz przemyślnych intryg.

56 Ostatecznie, po wieloletnich staraniach, tytuł książęcy dla obu gałęzi rodu został uznany przez sejm roku 1768. Zob. A. RACHUBA: *Sapiehowie. Mity, legendy, fakty*. W: *Dom sapieżyński*. [Cz.] 1..., s. 29–41.

57 Na marginesie tych uwag warto przytoczyć obserwacje Teresy Zielińskiej, która poddając analizie ścieżki kariery członków elity senatorsko-dygnitarskiej Korony, stwierdziła: „Pamiętajmy [...] o przyjętym w tym kręgu trybie zawierania koligacji, opartym przede wszystkim na obustronnym rachunku awantażów, przez które rozumiano prawie wyłącznie pozycję społeczną i majątek. W tej sytuacji już z założenia wątpliwa wydaje się możliwość wysokich awansów poprzez małżeństwa, gdyż oznaczałyby one dla drugiej strony mezalians, związku oparte na jednostronnych rachubach, wynikające ze skali wartości zupełnie odmiennej, nie akceptowanej”. T. ZIELIŃSKA: *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewskich w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*. Warszawa 1977, s. 142–143.

58 T. ZIELIŃSKA: *Poczet polskich rodów...*, s. 42.

59 Dla przykładu Julian Ursyn Niemcewicz z wyraźną niechęcią pisał o Franciszku Ksawerym Branickim: „Winniejszy od Katyliny, gdyż, z niemającego szlachcica do największych przyszedłszy bogactw, jeszcze burzył; [...]”. J.U. NIEMCEWICZ: *Pamiętniki czasów moich*. T. 1. Tekst oprac. i wstępem poprzedził]. DIRM. [Przypisy oprac. Z. LEWINÓWNA, J. DIRM]. Pierwsze wyd. według obszerniejszej wersji rękopiśmiennej. Warszawa 1957, s. 48.

Warto w tym kontekście odnotować, że Jan Sapieha, zwracając się listownie krótko po zawarciu związku do swego protektora Jana Klemensa Branickiego, hetmana wielkiego koronnego, z prośbą o akceptację małżeństwa, podkreślał, iż jest ono zgodne z życzeniami jego ojca, jak i korzystne ze względu na jego interesy⁶⁰. Wojewodą mściławskim przy wyborze kandydatki na żonę dla syna zapewne nie kierowały wyłącznie sprawy finansowe. Niewątpliwie żywił ponadto nadzieję, że młoda dama urodzi księciu potomka, co szczęśliwie nastąpiło niemal równo dziewięć miesięcy po ślubie. Związek ten nie był jednak zupełnie szczęśliwy, co wiadomo między innymi dzięki kolejnej wzmiance z diariusza Matuszewicza, który wspominając drugiego męża magnatki, stwierdził: „barzo grzeczny i dobry pan, z tym wszystkim taką do niej miał potem awersją, że jej przy śmierci swojej widzieć nie chciał”⁶¹. Nie jest do końca jasne, do jakich konfliktów odniósł się pamiętnikarz, lecz – jak zdradza jeden z listów wojewodzica – źródłem niechęci do żony były sprawy majątkowe, przypuszczalnie dotyczące wzajemnych układów między Branickimi a Sapiehami. I tak książę, niespełna dziesięć miesięcy po ślubie prosząc o interwencję swego patrona, relacjonował, że żona pragnie zachować dla siebie przedmioty będące jego własnością oraz pięć koni z szorami, których magnat nie ma zamiaru oddawać z powodu zobowiązań finansowych. Szczególnie zbulwersowało go postępowanie wojewodzicowej, ponieważ w końcowej partii wiadomości napisał, co sądzi o jej pretensjach, wskazując zarazem, na co pozwoliła sobie jego partnerka: „Za tak niegodziwe i zdradzieckie porzucenie mię, za bezbogobojne obmowy i kalumnie włożone na mnie, które na szalonym nie wiem nawet, czyby się sprawdzić mogły człowieku, nie jestem obligowany dawać jeszcze prezentów”⁶². Jak zatem wynika z przytoczonego sądu Matuszewicza, problemów tych zapewne nie udało się rozwiązać przed śmiercią Jana Sapiehy. Małżeństwo nie trwało bowiem długo – magnat zmarł już 13 października 1757 roku. Opowieść przybliżającą okoliczności ostatnich chwil jego życia przekazał „Kurier Polski” w sprawozdaniu datowanym z Nieświeża w dniu śmierci księcia. Jak łatwo się domyślić, wydźwięk tej relacji znacząco różni się od zwięzłych uwag kasztelana brzeskiego.

Die 1. praesentis J[ego] M[os]ć Pan Jan Sapieha, wojewodzic mściławski w słabym znajdujący się zdrowiu, przybywszy tu z J[ej] M[os]cią swoją ad consortium zgromadzonej pod tę

60 J. Sapieha do [J.K. Branickiego]. Lwów, 27 czerwca 1756 roku. AGAD, AR. Rkps XIX/42, s. 6–7.

61 M. MATUSZEWICZ: *Diariusz życia mego*. T. 2..., s. 167.

62 J. Sapieha do [J.K. Branickiego]. Mariampol, 29 marca [1757 roku]. AGAD, AR. Rkps XIX/42, s. 21–22.

porę na festyn imienin księżęcia J[ego] M[óś]ci wojewody wileńskiego, hetmana w[ielkiego] W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego] kompanii, ciężką przyciśniony maligną, na dniu dzisiejszym, z rana, o godzinie dziewiątej *omnibus munitus sacramentis* z tym się pożegnał światem, zostawiwszy srodze stroskaną i w żalach swych nieukojoną żonę. Którego ciała eksportacja do kaplicy przy kościele ks[ięży] Soc[ietatis] Jesu Collegii Nesvisiensis w tych dniach nastąpi⁶³.

Młody spadkobierca Kodnia odszedł więc, przebywając w gościnie u Michała Kazimierza Radziwiłła zwanego Rybeńko, do którego przybył, by świętować planowane imieniny magnata. Choroba i zgon były nagłe, stąd autor doniesienia nie zapomniał wskazać, że wojewodzie pożegnał się z życiem niczym dobry chrześcijanin, uzyskawszy wszelkie sakramenty niezbędne w tak dramatycznej chwili. Uzupełnienie tej informacji stanowi zapowiedź uroczystości pogrzebowych właściwych osobie o urodzeniu i majątku księcia (został on pochowany w kodeńskim kościele Świętej Anny⁶⁴), a ów wzorowy wizerunek dopełniają wzmianki poświęcone reakcjom żony zmarłego. Sapieżyna miała więc pograć się w smutku, wpisując się tym samym w ideał zachowania owdowiałej damy. Oczywiście jest to wyłącznie oficjalna prezentacja jej postępowania, która poza konkretnymi informacjami na temat okoliczności tego wydarzenia (dokładny czas i miejsce śmierci, powód pobytu) zdradza stosunkowo niewiele z ówczesnych reakcji wojewodzicowej, osobiste przemyślenia księżny na temat tego, co ją spotkało, pozostają nieznane⁶⁵. Niestety jest to mankament wszystkich przybliżonych w artykule przekazów źródłowych.

W efekcie niespodziewanego odejścia męża magnatka, pragnąc chronić interesy jedynego syna, była zmuszona przejąć kontrolę nad dobrami dziedzicznymi zmarłego, a także przejąć na siebie ciężar kontynuowania konfliktów z innym spadkobiercami Jana Fryderyka Sapiehy, poprzedniego właściciela Kodnia. Są to odrębne tematy wciąż czekające na wyczerpujące zgłębienie⁶⁶. Bez względu

63 „Kurier Polski” 1757, nr 43, k. [1]v.

64 E.[S.] SAPIEHA, M. KAŁAMAJSKA-SAEED: *Dom sapieżyński*. Cz. 2..., s. 218.

65 Krótko po odejściu męża Elżbieta Sapieżyna kierowała do Jana Klemensa Branickiego prośby o protekcję oraz pomoc dla siebie i syna, przekonując, że jest głęboko zasmucona niespodziewaną śmiercią partnera. Być może było to zgodne z prawdą, lecz należy pamiętać, iż zapewnienia o własnych cierpieniach są w tych wiadomościach przede wszystkim wymuszone potrzebą pozyskania cennego wsparcia, zatem niekoniecznie muszą odzwierciedlać prawdziwe przemyślenia księżny. Zob. Listy E. Sapieżyny do J.K. Branickiego. Słonim, 29 października i 11 listopada 1757 roku. AGAD, AR. Rkps XX/13, s. 7-10.

66 M. CZEPPE: *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 163; A. TŁOMACKI: *Sapiehowie kodeńscy...*, s. 130-131; J. ONYSZCZUK: *Kodeń. Od siedziby magnackiej...*, s. 28-46.

jednak na problemy będące konsekwencją tej śmierci, otworzył się wtedy nowy rozdział w życiu księżny, która dzięki uzyskanej swobodzie mogła w czasach stanisławowskich z zaskakującą energią korzystać z wielu możliwości, jakie zapewniał status majątnej i utulowanej wdowy.

Szymon Piotr Dąbrowski

**The Marriageable Castellan's Daughter
Affairs of Elżbieta from Branicky Sapieżyna**

Summary: The article introduces the circumstances surrounding the beginnings and ends of marriages of Elżbieta Branicka coat of arms Korczak (1732/33–1800) with two members of the Sapieha family – Jan Józef Kalasanty, the voivode of Smolensk, and Jan, the voivode of Mścislaw. The work includes a discussion and elaboration of scarce pieces of information concerning the time of her birth and the period preceding her first marriage. It also presents an analysis of the original assignment of *Teatrum myśli...* (1780) by Wenanty Tyszkowski, which focuses on a lady's glorious portrait in her maiden age. The main part of the article is opened by the presentation of the state of knowledge about the castellan's daughter marriages. It is followed by a critical reading of unknown or superficially exploited sources revealing the backstage of these relationships: press reports on wedding ceremonies and the death of her second husband, the Latin decree of the church court in the case of annulment of the first marriage, a draft of an insurance script, in which the bride's parents determined the amount and conditions for paying her dowry, fragments of Marcin Matuszewicz's memories and letters from spouses addressed to Jan Klemens Branicki, Grand Crown Hetman. The context for new findings are conclusions and suggestions of researchers of the 18th century magnates of Poland and Lithuania.

Key words: Elżbieta from Branicky Sapieżyna, Wenanty Tyszkowski, 18th century magnates of Poland and Lithuania, marriage, divorce

Szymon Piotr Dąbrowski

**Fille du châtelain à la recherche d'un mari
Les péripéties matrimoniales d'Elżbieta de Branicki Sapieżyna**

Résumé : L'article présente les circonstances de la conclusion et de la rupture des mariages d'Elżbieta de Branicki du blason Korczak (1732/33–1800) avec deux membres de la famille Sapieha – Jan Józef Kalasanty, fils du gouverneur de Smoleńsk et Jan, fils du gouverneur de Mścislaw. L'auteur du texte décrit et explique les hypothèses sur la naissance et la période avant le premier mariage d'Elżbieta de Branicki Sapieżyna. Ces questions sont complétées par l'analyse de *Teatrum myśli...* (1780) de Wenanty Tyszkowski concentrée sur le portrait élogieux de la jeune fille. La partie principale se commence par la présentation de l'état de recherche sur les mariages de la fille du châtelain. Les parties suivantes constituent une critique des

sources inconnues ou négligées sur les coulisses des relations – les informations de la presse sur les cérémonies nuptiales et la mort du deuxième mari, le décret latin du tribunal ecclésiastique annulant le premier mariage, le projet du script de sécurité permettant aux parents de la jeune mariée de déterminer la grandeur et les conditions d'acquisition de sa dot, les fragments des souvenirs de Marcin Matuszewicz et aussi les lettres des époux adressées à Jan Klemens Branicki, hetman de la Couronne. Les observations et les suggestions des chercheurs de l'aristocratie du XVIII^e siècle sont mises en contexte de nouvelles constatations.

Mots clés : Elżbieta de Branicki Sapieżyna, Wenanty Tyszkowski, aristocratie polonaise et lituanienne du XVIII^e siècle, mariage, divorce